

Przy okazji konferencji pasowej z okazji prezentacji Victora Ibarbo, na pytania dziennikarzy odpowiadał również Walter Sabatini. Wyjaśniał ruchy transferowe Romy podczas niedawno zakończonego okienka transferowego i potwierdził, że Rudi Garcia ma pełne zaufanie zarządu.

Mówiłeś o powolnych ruchach w tym okienku...

- Opóźnienie jest naturalnie związane z okolicznościowymi warunkami na rynku transferowym. Nie pracujemy sami. Trzeba wziąć pod uwagę wiele czynników i ocenić sytuację innych drużyn. Chcemy zidentyfikować pewne cele, które były określone na pewien czas. Wiedzieliśmy co chcemy zrobić i to się udało. Potrzebowaliśmy zawodników natychmiast i muszę przyznać, że jestem usatysfakcjonowany. Udało nam się sprowadzić takich zawodników, jakich określiliśmy. Z lekkim szczęściem, mogliśmy dopiąć niektóre zakupy wcześniej, ale jestem całkowicie usatysfakcjonowany.

Jak wybraliście te trzy zakupy?

- Kupiliśmy mocnych zawodników i dokonaliśmy strategicznych ruchów. Poświęciliśmy Destro z wielu powodów. Musieliśmy powierzyć nasze zaufanie pragnieniu, sile, szybkości uderzenia i projektowi, w który zawodnik musi wejść. Destro był bardzo dobrym zawodnikiem, a kiedy Roma go kupowała, robiła to z niezachwianą wiarą. Obecnie jest tymczasowo w Milanie. To elastyczna sytuacja, bo może wrócić albo tam pozostać. Jeśli nie wróci, to będziemy mieć pieniądze na inwestycje gdzie indziej. Gdy wróci, to będziemy szczęśliwi, bo to nasz chłopak, który tu dorastał. Zastąpiliśmy go Doumbią, którego liczby są zatrważające. Niektórzy z was powinni odłożyć na bok swoje wątpliwości, co do tego, że grał w gorszej lidze. Często udawał swoją wartość w europejskich pucharach. Także i my mieliśmy pecha mierzyć się z nim. Olśniło mnie wtedy, że ma niesamowitą zwinność. Niedługo będzie z nami, a pozostała nam jeszcze długa droga w lidze, gdzie wciąż mamy dużo do osiągnięcia. Wczoraj odpadliśmy z Pucharu Włoch w nieodpowiednim czasie, ale powrócimy do idei gry na więcej niż jednym froncie. Spróbujemy wygrać Ligę Europy. Zakwalifikowanie się do Ligi Mistrzów to nasz cel minimum, którego nie możemy niezrealizować, jednak musimy strzec się Napoli. Będziemy bronić drugiego miejsca i spróbujemy zaatakować pierwsze, które jak wierzymy, wciąż jest do zdobycia.

Dlaczego nie kupiliście bocznych obrońców?

- To był wybór techniczny. Mamy wiarę zarówno w Maiconą jak i Torosidisa, który

nigdy nas nie zawiódł. To trzeźwo myślący zawodnik, który wie co musi robić i nigdy nas nie rozczarował. Wiemy, że Maicon zмага się z bólem, ale ma na niego dużą odporność. Wczoraj znalazł się w ogniu krytyki, ale proszę was, byście zobaczyli jeszcze raz pierwszą połowę. Dzięki temu zmienicie zdanie. Po przerwie zmieniliśmy styl gry i zrodziła się opinia, że był całkowicie bezużyteczny na prawej stronie. Maicon nie jest zawodnikiem, którego Roma odrzuci. Jesteśmy przekonani co do jego umiejętności. Ma wysoką tolerancję na ból i będzie dalej ciężko pracował dla Romy, tak jak w ubiegłym roku.

Roma dobrze zaczęła sezon, potem przyszedł dwumecz z Bayernem. Od tego się zmieniła?

- To pierwszy mecz z Bayernem spowodował u nas dyskomfort. Zagraliśmy z drużyną, która była bezsprzecznie lepsza od nas i cierpieliśmy po wysokiej porażce. Była ona podyktowana indywidualnymi przypadkami. Na początku był pomysł, że wszyscy będą sobie pomagać, a Robben nigdy nie będzie mógł zrobić tego co zrobił, bo miał mieć podwojone krycie. Rozumiem, że to zmieniło motywacje niektórych z naszych zawodników. To spontaniczne. Nikt nie chce, by przemawiał o nim jeden wynik. To tylko ta ostatnia passa, gdzie nie mieliśmy zbyt dużo szczęścia. Mamy zjednoczoną i silną grupę zawodników, wszystko wróci. Mieliśmy kilka małych potknięć, które mogą się przytrafić. Naszym zadaniem jest zminimalizowanie czasu trwania tej passy. Musimy odzyskać wiarę, która pozwala myśleć, że nasz kolega z drużyny jest najlepszym zawodnikiem na boisku. Trener już powiedział to drużynie i powrócimy do bycia Romą, która wstrząsnęła światem. Roma wróci do bycia konkurencyjną oraz silną i pozostanie taka w nadchodzących latach. By walczyć o Scudetto, musimy odważnie bronić swojej pozycji. Jim Pallotta wierzy, że może wynieść tą drużynę na szczyt i z pewnością mu się to uda, niezależnie od tego kto będzie jego pośrednikami czy zarządcami.

De Sanctis, Maicon i Torosidis dostali nowe kontrakty. Tottiemu został jeszcze rok. Strootmat musi wracać po kolejnej kontuzji. Wy w styczniu wydaliście sporo pieniędzy. Problemy tego roku nie powrócą w przyszłym?

- Idziemy drogą, którą nie uważamy za zamkniętą. Chłopacy, którzy odnowili swoje kontrakty, powinni czuć się częścią obecnego projektu. Powinni być zawodnikami Romy dziś i jutro. Jednak nigdy nie wiadomo, co wydarzy się jutro. Musimy znaleźć alternatywy. Co do Maicon, pozwolę sobie powiedzieć, że jego wczorajszy występ był napiętnowany jako fatalny i został wskazany jako słaby punkt drużyny, ale była to dla mnie zbyt powierzchowna ocena. W pierwszej połowie był prawdziwym zagrożeniem dla Fiorentiny. Po przerwie zniknął, stał się przewidywalny i otrzymał kopniaka, którym Badelj wyłączył go z gry. Przegraliśmy dośrodkowanie, z którym nie mogliśmy sobie poradzić i w rezultacie skończyło się to dla nas katastrofą.

Wierzymy w Maiconą wiedząc, że możemy z nim iść przed siebie. Jeśli to byłoby niemożliwe, to mamy Torosidisa, którego oceniliście jako niezawodnego. Trener próbował tam też, z równie dobrym skutkiem, Florenziego. Mamy więc na to antidotum.

Sabatini poprosił o chwilę przerwy na papierosa.

Kupiliście Itube, Doumbię i Ibarbo, wydając prawie 50 milionów euro, a nie sprowadziliście Higuainą. To prawda, że był wam oferowany?

- Naturalnie, to nie prawda. Miał klauzulę wartą 100 milionów euro. Nie kalkulowaliśmy w ten sposób. Wydałem te pieniądze i sprowadziłem trzech zawodników. Higuain to decydujący zawodnik, ale tylko jeśli kończy się na trzecim miejscu. W tym roku prawdopodobnie także skończy na trzecim. Czytałem też, że Cristiano Ronaldo kosztuje 30 milionów euro. Iturbe nie kosztuje 31 milionów, tak jak mówicie. Jest wart sporo, ale to ważny zawodnik. To co zrobił we Florencji, powinno wywołać uśmiech u każdego kibica piłki. Musimy wiedzieć co zawodnik może zrobić, by pomóc mu robić to w przyszłości. Ten klub chce wygrać Scudetto, bo taki jest jego cel i osiągniemy go. Nie chcemy kupować zawodnika takiego jak Cavani, bo 15 plus 15 to 30, ale 15 plus 2,5 to 17,5 - tyle ile wydałem. Pomyślcie o tym. Cavani kosztowałby tyle ile klub zarabia przez rok. Nie mógłbym powiedzieć kibicom, że zainwestowałem wszystkie przychody Romy, by kupić Cavaniego. Doumbia was zaskoczy. Strzela 0,9 gola na mecz. Zawsze narzekaliście na jałowe ataki Romy, a my sprowadziliśmy zawodnika, który ma taką średnią. Powiecie, że łatwo jest strzelać gole w Rosji. Tak nie jest. Doumbia zdobywał bramki w Europie, pierwsze dwa przeciwko mojemu Palermo i wywołał we mnie stres, którego do dziś nie mogę się pozbyć. Co mogę powiedzieć ludziom? Dlatego właśnie jestem przeciwny kupowaniu zawodnika, który kosztuje tyle co roczny przychód. Będzie inaczej za parę lat, bo mamy wiele innych źródeł przychodu. Roma jednak żyje i nie skończyła jeszcze swojej pracy, a pewnego dnia będzie odsłonięta i zadowoli was wszystkich.

Wiele było powiedziane o przygotowaniach. Co o tym myślisz? Spędziłeś karierę na odkrywaniu wspaniałych talentów, a w tym roku wygląda na to, że dostarczyłeś właściwych zawodników jak Ucan i Paredes, jednak oni prawie nie grają...

- To lepsze, bo jeśli zawodnicy grają i dostają noty wysokości 4, to lepiej żeby nie dostawali wcale. Odnoszę się do wczorajszego meczu Paredesa. Roma będzie dalej kupowała zawodników tego typu. Jesteśmy współodpowiedzialni z Garcią, który nie

może ich użyć, bo Roma chce natychmiastowych wyników. Inwestycje jakich dokonujemy, to chłopacy, których chcemy kupować, ocenić i wysłać w inne miejsca jak Jedvaja, który przyniósł nam trochę zysku. Nie możemy prosić, by Garcia stale korzystał z młodych zawodników, bo mamy także nadzieje na wyniki. Odnosząc się do Rongoniego, trenera przygotowania fizycznego, który jest z drużyną każdego dnia, nie możemy mu przypisać wszystkiego. Oczywiście odbywał spotkania z trenerem, bo podsumowywali kilka testów i myśleli o różnych wariantach treningów. Ma zaufanie trenera i będziemy z nim współpracować.

Romę łączono z Salahem, Luizem Adriano i Chirichesem. Były zapytania, czy zmieniliście cele?

- Nie mogę odpowiedzieć. Kiedy jest się zaangażowanym na rynku transferowym, to jest trochę zamieszania. Ludzie poruszają tak wiele różnych celów, że twoje własne pozostają ukryte. Nie zachowuję się złośliwie, ale to znak prestiżu Romy, że każdy zawodnik, który się przenosi, najpierw jest łączony z Romą i później mówi się, że oszukiwaliśmy albo zostaliśmy pokonani w wyścigu o jego podpis.

Roma wybrała Doumbię, bo jest lepszy niż Destro?

- Trener chciał zatrzymać Destro, ale ja uważałem, że była na nim zbyt duża presja, więc chciałem kupić bardziej doświadczonego zawodnika i dać Matti szansę częstszej gry w Milanie. Zobaczymy co się wydarzy. Jeśli Milan go wykupi, będziemy mieli środki, by kupić innego zawodnika, którego już mam w głowie. W innym wypadku będę zadowolony jeśli do nas wróci.

Myślisz o odejściu przed zakończeniem kontraktu?

- W ogóle o tym nie myślę. Roma to mój chleb powszedni. Odejdę, jeśli moje płuca zawiodą. Chcę tu zostać oraz żeby został trener, bo jest tym czego potrzebuje Roma. Powiem wam coś. Trener chce wypełnić swój kontrakt cokolwiek się stanie, bo pragnie zwyciężyć z Romą. Gwarantuję wam także, że otrzymał oferty, które opisałbym jako te "nie do odrzucenia".

Myślisz, że Garcia bierze zbyt dużą odpowiedzialność?

- Nie. Bierze swoją. Ja również mam własną, bo wszyscy zawodnicy, którzy przybyli, włączając Gervinho, są moimi zakupami z poparciem trenera. Z powodu presji na

drużynie, jest wiele czynników, które się wliczają. Coś zmieniło się w składzie, są grupą złożoną z ludzi o dobrym profilu. Czasami zmienia się coś w psychice. W zeszłym roku mieliśmy coś w rodzaju kompleksu wzajemnego wsparcia. Kiedy ktoś popełnił błąd, był ktoś inny, kto mu pomagał. W tym roku pozostają ze swoimi błędami w samotności i gdy ktoś znajdzie się w takiej sytuacji, coś w nim pęka. Roma odnajdzie odpowiedzi, by stać się wielką drużyną.

Mówiłeś o lidze dla zaszczytu...

- Nie. Dlaczego nie przekazujecie tego co mówię dokładnie? Mówiłem o naszych podstawowych celach, których musimy się trzymać. Chciałem użyć pochwały, aby uniknąć rozmowy o Scudetto. Chcemy uhonorować nasze początkowe idee i aby to zrobić, musimy obronić drugie miejsce. By bronić drugiego miejsca, powinniśmy wygrywać mecze i jest to nieuniknione, że będziemy atakować pierwsze. Potrzebujemy trochę realizmu. Mamy cztery punkty przewagi nad Napoli i siedem straty do Juventusu, co oznacza, że naszym priorytetem jest obrona drugiego miejsca.

Jeśli Garcia nie zdobędzie Scudetto i będzie narażony na krytykę, jesteś pewien, że pozostanie w nim takie samo pragnienie?

- Garcia nie wyjedzie stąd przed wygraniem Scudetto. Nawet jeśli otrzymuje oferty, których, gwarantuję wam, nikt inny by nie odrzucił.

Oczekujesz więcej od Pjanicia?

- Tak, nawet jeśli teraz nie jest w zbyt dobrej formie. Ma problem ze ścięgnem i waha się podchodząc do stałych fragmentów. W ciągu kilku dni problem zniknie, a on wróci do bycia Pjanicem jakiego znamy.

Problemy powstały przez mecz Juventus - Roma?

- Nie rozmawiam więcej o meczu w Turynie, jesteśmy skupieni na drugiej połowie sezonu.

Autor: SIRer